



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 38 (581) 21 września 2014 r.

## *Pielgrzymka Grupy Biblijnej do Przemyśla*



13.09.2014 r., Grupa Biblijna z Sanoka wraz z ks. Tomaszem Bąkiem z parafii NSPJ przed katedrą w Przemyślu,  
fot. Bernadetta Ingłot

# „Sprawujcie się w sposób godny Ewangelii” (Flp 1,27)

Jako motto dzisiejszego rozważania wybrałem słowa św. Pawła, kończące dzisiejszy fragment jego listu do Filipian. To krótkie zdanie jest zarazem prośbą, jak i nakazem, którym każdy chrześcijanin powinien się przejąć do głębi serca. Cóż to bowiem za życie chrześcijańskie, gdy ktoś nie sprawuje się w sposób godny chrześcijanina? Cóż to za życie, gdy ktoś z nas żyje tak, jakby Boga nie było, jakby życie zamykało się jedynie w tej ziemskiej mierze lat, jakby nasza egzystencja była jedynie igraszką losu i chichotem nicości. A przecież Chrystus wyswobodził nas z niewoli grzechu, ukazał drogę wiodącą do wieczności i nadał sens każdemu cierpieniu. Dlatego to właśnie On – Chrystus – ma być uwielbiony w naszym cielem, zgodnie z wolą Bożą (por. Flp 1,20).

Czy my potrafimy sprawować się w sposób godny Ewangelii? Każdy człowiek to inna historia i każdy człowiek to inna odpowiedź na to pytanie. Jeżeli kształtujemy się we wspólnocie Kościoła, nasze życie jest od dzieciństwa zakorzenione w Bogu. Dla wielu z nas istotnie wola Boża jest najważniejsza. Pracujemy w pocie czoła, modlimy się wytrwale, dobrze czujemy się tu, w naszej świątyni parafialnej, czy w każdym innym kościele. Jesteśmy robotnikami w winnicy Pańskiej, którzy od pierwszej godziny życia, pracują aby zdobyć denar zbawienia (por. dzisiejsza przypowieść Mt 20.1-16). Ale przecież nie wszyscy są dobrymi uczniami Pana. Są tacy, którzy stoją beczynnym w środku dnia swego życia. Są wśród nas i wokół nas ludzie ociężała w pracy, są dezterterzy, są nienauczeni służby Bożej, są gnuśni, są tacy, których trzeba nieustannie mobilizować. Są też tacy, którzy uciekli już dawno z winnicy Kościoła, twierdząc, że taka praca nie ma sensu. Są też tacy, którzy prowadzą podwójne życie; wobec innych udają, że jest wszystko w porządku, ale w ukryciu prowadzą życie niegodne nazwy chrześcijanina.

A przecież i nam, tym, którzy są cały czas przy Bogu, zdarzają się chwile zwątpienia. Bywa, że jest nam ciężko, że służba Bogu się dłuży, że gnuśniejemy w naszych obowiązkach. Nie jest łatwo pracować całe życie z Chrystusem, uwielbiać Chrystusa nieustannie w swoim cielem, sprawować się w sposób godny Ewangelii.

Tymczasem Bóg, gospodarz winnicy Kościoła, ciągle zaprasza wszystkich do wyteżonej pracy. Zaprasza też tych, którzy część życia zmarnowali, zaprasza beczynnych, złych, nawet wrogów, aby podjęli pracę i służbę. Co więcej, zapewnia im tę samą nagrodę, co i tym zawsze wiernym. A wiernych ostrzega przed zazdrością, abyśmy nikomu nie zamykali drogi do zbawienia, abyśmy nikogo nie poniewierali i nie poniżali. Każdy jest inny, każdy ma swój czas zbawienia, każdy musi dojrzywać do podejmowania wezwań Ewangelii. Dlatego nigdy nie obrażamy Boga, jak niektórzy robotnicy z dzisiejszej Ewangelii, zarzucając Mu zbytnią wyrozumiałość i miłosierdzie. Bo przecież w niebie większa jest radość z odnalezienia jednej zagubionej owcy, niż z dziećmiędziesięciu dziewięciu tych, które nie potrzebują nawrócenia.

Czy sprawuję się w sposób godny Ewangelii? Albo inaczej: czy jestem prawdziwym świadkiem Chrystusa? Lub też: czy pracuję wiernie w winnicy Pana? Takie pytanie ciągle musimy sobie stawiać. Uczeń Chrystusa bierze sobie Jego słowa głęboko do serca. Po pierwsze musi się przyznawać do Niego poprzez swoje słowa i dobre czyny. Nie może być tak, że ktoś mówi, że jest uczniem Chrystusa, ale w codziennym życiu ponad Jego prawa, stawia prawa ustanowione przez ludzi, często niegodziwe, idące po linii ludzkich przyjemności i grzechów. A przecież są takie paradoksy. Jedna z bardzo ważnych osób w państwie stwierdziła niegdyś, że wchodząc do urzędu, zostawia swoje sumienie

w przedpokoju. Zgodnie z taką logiką można by powiedzieć, że Chrystus jest dla niej ważny jedynie po godzinach. Taka postawa zaprzecza całkowicie wielokrotnym pouczeniom naszego Mistra: „*Kto chce iść za mną niech weźmie swój krzyż*” (Łk 9,23), „*kto się do mnie przyzna przed ludźmi, do tego ja się przyznam przed Ojcem w niebie*” (Mt 10,32), „*co człowiekowi z tego, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł*” (Mt 16,26). Sprawować się w sposób godny Ewangelii to posiadać integralność w swojej duszy; to samo myśleć, mówić i czynić. Jeśli ktoś co innego myśli, co innego mówi, a jeszcze co innego czyni, jest koniunkturalistą, który dla kariery, pieniędzy i przyjemności robi wszystko, co mu poleci jego kolega lub zwierzchnik, choćby ten czyn był całkowicie wyparciem się wiary.

„*Sprawujcie się w sposób godny Ewangelii*”. Nie jest to łatwe zadanie, bo każdy grzech jest sprzeciwieniem się tej misji, a przecież nikt nie jest bez grzechu. Mamy swoje słabości, swoje wady, popełniamy błędy. Co innego jednak błąd popełniony ze słabości, jakaś niedoskonałość, nieprzemysłane słowo, a co innego życie w kłamstwie, w zaprzeczeniu nauki Chrystusowej, w pogardzie dla wiary i Boga. To pierwsze Pan Bóg nam przebacza z miłości, to drugie jest trwaniem w wielkim niebezpieczeństwie całkowitej utraty zbawienia. Życie w sposób godny Ewangelii to nic innego, jak każdego dnia pełnić wolę Bożą, choćby była trudna i niewygodna dla nas. To wypełniać swoje powołanie do końca, pracować na miarę swoich sił w winnicy Pańskiej. O tym pamiętajmy, a nasze życie nie będzie zmarnowane, otrzymamy wielką nagrodę, którą będzie „denar zbawienia”.

**Ks. Tomasz Grzywna**

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki ..... 2	Wakacyjne wędrówki ..... 11
	75 rocznica napaści Związku Sowieckiego na Polskę .... 3	Zjazd Dzieła Biblijnego ..... 14
	Metanoeite „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” .. 7	Ogłoszenia i intencje ..... 16

# 75 rocznica napaści Związku Sowieckiego na Polskę

17 września 2014

„Szczęśliwy naród wybrany przez Pana” (refren Psalmu responsoryjnego)

„Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem,  
naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie” (Ps 33(32))

W dniu dzisiejszym gromadzimy się, aby oddać cześć św. Zygmuntowi Szczęsnemu Felińskiemu, arcybiskupowi Warszawy, Sybirakowi, w którego życiu spletały się losy Ojczyzny. To wielki Polak, wielki patriota, człowiek bezgranicznie oddany Kościołowi i Ojczyźnie. Za tę wierność spotkało go zesłanie, oddalenie od wiernych, aby nie mógł utrzymywać żadnych kontaktów, co dla kapłana, biskupa jest wielce uciążliwe. Pasterz bowiem winien być ze swymi owieczkami.

W dzisiejszym czytaniu, przed Ewangelią, usłyszeliśmy hymn o miłości (1 Kor 12,31-13,13). To jeden z najpiękniejszych hymnów jaki człowiek wyśpiewał na cześć miłości. Ten hymn ma jeszcze ten walor, że jest na-

pisany pod natchnieniem Ducha Świętego. Taką miłością względem człowieka mógł się odznaczać tylko Jezus Chrystus. Prawdziwej, wielkiej miłości nie dorównać nie może: ani umiejętność posługiwania się obcymi językami, ani umiejętność przewidywania przyszłości, ani głęboka wiedza, ani hojność w rozdawaniu dóbr materialnych w postaci jałmużny, ani nawet silna wiara czy wystawienie swojego ciała na spalenie. Miłość jest najważniejsza. Św. Paweł wymienia wszystkie przymioty miłości. W świetle tych przymiotów winniśmy porównywać siebie i pytać: jaka jest moja miłość względem Pana Boga, drugiego człowieka, kogoś mi najbliższego, względem Ojczyzny? Dzisiejsze czytanie to zadanie do ciągłego odrabiania, lekcja nam zadana. Jakimi jesteśmy uczniami w szkole Chrystusowej miłości? Pragnieniem człowieka jest dążenie do miłości, bo Pan Bóg, który jest Miłością, uzdolnił nasze serca do miłości. Obdarował nas wielkim darem, a jest to dar zobowiązujący. „Każdy,

kto łączy się z Chrystusem, jest zdolny kochać nie tylko przyjaciół, ale również nieprzyjaciół. Miłość zakorzeniona w Chrystusie wolna jest od egoizmu, wypaczeń i kłamstwa”<sup>1</sup>.

W dniu dzisiejszym spróbujemy jakby w pigułce popatrzeć na nasze ojczyście dzieje, a głównie na dzień 17 września 1939 roku, kiedy to Związek Sowiecki napadł na Polskę. Wcześniej, 1 września, na Polskę uderzył Hitler. Zostaliśmy otoczeni z dwóch stron ścisnięci niczym kowalskimi kleszczami. Przez dziesiątki lat nie wolno było mówić o napaści Sowieców na Polskę. Polska historia została zakłamana. Uczyniono to w imię fałszywie pojętej przyjaźni, która po wojnie została nam narzucona. Prawdy jednak zatrzeć nie można, prawda – wcześniej czy później – ujrzy światło dzienne. Trudno wchodzić w szczegóły ojczyście, ale warto postawić tezę, która sprowadza się do stwierdzenia, że Polska zawsze była solą w oku tak dla Niemców, jak i dla Związku Sowieckiego. W sprawie



Polski zdecydowano bez nas. Dziś też Polska niewiele ma do powiedzenia.

Kiedy Polska w roku 1918 odzyskała wolność po latach zniewolenia, to już w roku 1922, głównodowodzący armii niemieckiej, generał Hans von Seeckt, pod adresem Polski wypowiedział złowieszcze zdania, które wkrótce miały się spełnić, a brzmiały tak:

„Nie można pogodzić się z istnieniem Polski, które jest sprzeczne z przetrwaniem Niemiec. Ona musi zniknąć i zniknie – zarówno przez słabość wewnętrzną, jak i przez działania Rosji – przy naszym wsparciu. Dla Rosji istnienie Polski jest znacznie bardziej nieznośne niż dla nas. Żaden Rosjanin nie pogodzi się z istnieniem Polski. (...)

Aby Rosja i Niemcy mogły odzyskać swoją dawną potęgę, należy stworzyć wspólną granicę między tymi państwami”<sup>2</sup>. Norman Davies, który ma polskie obywatelstwo, który z wielką przenikliwością opisuje dzieje Polski, napisał, że Polacy to „ukrzyżowany naród”, a Polska to „kraj na kołach zarówno z uwagi na swoje położenie geograficzne, jak również fakt, że wielokrotnie pojawia się na politycznej scenie, a potem z niej znika”<sup>3</sup>.

Napaści Sowieców na Polskę poprzedziła „zjadliwa antypolska propaganda w prasie. (...) Usprawiedliwieniem napaści miało być to, że upadek Polski pociąga za sobą konieczność obrony rosyjskiej mniejszości na Ukrainie. Żołnierzy poddano propagandowemu praniu mózgow, podczas którego wbijano im do głowy, że wyzwalają swoich ciemnych braci z rąk polskich panów i kapitalistów”<sup>4</sup>. „Ponadto rząd sowiecki nie może przyglądać się obojętnie temu, że bliscy mu Ukraińcy i Białorusini, zamieszkujący terytorium Polski i zdani na łaskę losu, pozostają bezbronni”<sup>5</sup>.

Tak rozpoczęła się **Golgota polskiego Narodu**. Dziś składamy hołd bohaterom, cichą, serdeczną modlitwą za poległych w obronie Ojczyzny. Po dziś dzień jeszcze niejedno serce jest zranione rozpamiętując okrucieństwa systemów totalitarnych, tego ze strony Niemiec i tego ze strony Wschodu, ze strony Rosji. Jest to dzień zadumy nad podłością człowieka, nad jego bestialstwem i dzień refleksji nad heroizmem człowieka. Jest to także



dzień wdzięczności za odzyskaną po latach komunistycznego zniewolenia wolność, za bezkrawawy zryw Narodu w roku 1980! Za „Solidarność!”.

Z czego biorą się wojny? Z nienawiści do człowieka, z chęci zdobycia łupów, poszerzenia swego terytorium, owej „przestrzeni życia”, jak chciał Hitler, z obłąkańczej ideologii, z szaleństwa, z braku odpowiedzialności za swoje czyny, z szatańskiego przesvědzenia o swojej racji, z tyranii władzy, z pogardy do drugiego człowieka, z zemsty za wymaginowane przewinienia czy krzywdy.

**17 września Sowieci napadają na Polskę**, co było efektem paktu Ribbentrop – Mołotow, kiedy to w Moskwie, 23 sierpnia 1939 roku, został

podpisany tajny protokół, który zakładał rozbiór Polski przez napaść Niemców i Sowieców. Polska znikła z mapy Europy. Czas pokazał, że zostaliśmy opuszczeni, a sprzymierzeńcy o nas zapomnieli, nie udzielili nam pomocy. Rozpoczęła się krwawa droga polskiego narodu, która trwać będzie sześć lat!

Opisy tej wojny są przerażające: „rosyjskie czołgi (...) jadące z łoskotem po naszych pięknych mostach nad rzeką Dniestr, (...) przetaczające się z rykiem silników przez nasze wiejskie drogi, nasze wypieszczone ogródki i podwórza – i strzelające do wszystkich, co się ruszało. Zapanowała nieopisana wręcz panika i przerażenie. Ludzie rozbiegli się bezładnie, nie po-

trafiąc znaleźć bezpiecznej kryjówki. Patrzyłem oszołomiony na małego chłopca, który stanął w miejscu i wzbił wzrok w zbliżający się czołg. Najnormalniej w świecie ścięli go serią z karabinu maszynowego” – wspomina Stefan Kurylak<sup>6</sup>.

A co zrobiono we Lwowie z polskimi oficerami po jego zajęciu? Sowieci powiedzieli im, że jak złożą broń, to mogą wrócić do domów, że mogą też przekroczyć granicę rumuńską lub węgierską. Zostali oszukani. Jeden z polskich pułkowników zapisał:

„Zgodnie z umową, wszyscy oficerowie zgromadzili się na wielkim placu. Jednak gdy złożyli broń, zostali natychmiast otoczeni przez żołnierzy rosyjskich (...) i wyprowadzeni. Pędzono ich przez cztery dni, nie dając nic do jedzenia, a nawet – z niewiadomych przyczyn – odmawiając wody. Transportowano ich od stacji do stacji, przewożono to tu, to tam. Na wiejskich stacjach kolejowych wyskakiwali z wagonów i wyrwali korzenie z ziemi. Jacyś ludzie wciskali im żywność na postojach, lecz i tak nie byli w stanie nakarmić wszystkich potrzebujących.

Mój ojciec, powstaniec styczniowy, opowiadał, jak to grupy zesłańców pędzonych na Syberię żyły z jałmużny wręczanej im przez dobre dusze „w imię Chrystusa”. Lecz od tamtych czasów minęło siedemdziesiąt pięć lat i doświadczyliśmy dwudziestu lat niepodległości w naszym pięknym kraju. Dziś znów obrońcy Polski są pędzeni na wschód. Straciliśmy ich z oczu za Husiatyniem. Co teraz robią? Gdzie są? Jak wielu z nich przeżyło?”<sup>7</sup>

Trwała już planowa eksterminacja naszego Narodu. Hitler wzywał swoich pachołków do wyrafinowanego okrucieństwa w stosunku do Polaków: obozy koncentracyjne, wywózki do przymusowej pracy do Rzeszy, eksperymenty medyczne, masowe rozstrzelania, godzina policyjna, totalne zniewolenie, to straszny koszmar wojny. Jak wiele mówi nam Auschwitz, Treblinka, Majdanek...

Nie mniejszym okrucieństwem odznaczał się Stalin. Z jego woli nastąpiła masowa deportacja ludności do katorżniczej pracy i nieludzkich warunków życia. Wywózki rozpoczę-

ły się w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 roku oraz w czerwcu 1941 roku. Sama wywózka była gehenną. Stalin uważał Polaków za odwiecznych wrogów, których trzeba wyniszczyć. Norman Davies, tak opisuje te zsyłki: „Warunki panujące w tych pociągach nie dadzą się opisać żadnymi sensownymi słowami. Pasażerom kazano spakować racje żywności na miesiąc, natomiast pozwalano im zabrać jedynie minimum rzeczy osobistych. Upychano ich na stojąco w zapieczętowanych, pozbawionych okien i nie ogrzewanych bydlęcych wagonach, w których mieli w środku zimy przebyć dystans pięciu, sześciu, siedmiu, ośmiu lub nawet dziewięciu tysięcy kilometrów. Jedynym widokiem na świat był skrawek nieba w wąskiej szczelinie pod dachem wagonu, przez którą także usuwano ekskrementy i ciała zmarłych. Zdarzały się przypadki szaleństwa, poważnych odmrożeń, śmierci głodowej, dzieciobójstwa, a nawet kanibalizmu. Ci, którzy przeżyli jazdę pociągiem, często mieli przed sobą dalszą podróż pod pokładem rzecznych statków lub w skrzyniach odkrytych ciężarówek, które wiozły ich w najodleglejsze zakątki sowieckich pustkowi”<sup>8</sup>.

„Transporty – po wielotygodniowych podróżach – docierały do jednego ze 130 łagrow radzieckich, w których – w sumie – w 1940 r. znajdowało się ok. 22 mln ludzi. Wszyscy oni służyli gospodarce radzieckiej, a ciężka praca łagierników – najtańszej siły roboczej – stanowiła jeden z podstawowych elementów. Polacy trafiali najczęściej do Komi, na Półwysep Kolski, na Kołymę oraz na obszary południowej Ukrainy. (...) Na całym obszarze wcielonym do ZSRR okupant prowadził bezwzględna walkę z Kościołem katolickim”<sup>9</sup>.

To nie był przecież koniec udręki. Przyszły tragiczne chwile związane z Kozielemskim, Starobielskim, Katyńskim, Ostaszkowem, Miednoje... To propaganda sowiecka budowana na kłamstwie i przemocy przez wiele lat usiłowała wmówić opinii publicznej, że winę za zamordowanie polskich oficerów w Katyniu ponoszą Niemcy! Dziś można oglądać stosowne dokumenty z podpisem Stalina i innych

dygnitarzy partyjnych wyrażających zgodę na masowe egzekucje przez rozstrzelanie ich w tył głowy. Tenże brytyjski historyk znający doskonale historię Polski, pisze w podsumowaniu tego ostatniego wątku: „W oczach Polaków ta jedna zbrodnia stała się symbolem niezliczonych, nigdzie nie zarejestrowanych, potwornych, nieludzkich czynów popełnionych przez Związek Radziecki na narodzie polskim”<sup>10</sup>. Stalin robił wszystko, aby zapobiec odrodzeniu się Polski.

Tę prawdę trzeba przypominać, gdyż tak łatwo o zatracenie prawdy bądź też jej przemilczanie czy skierowanie wątku myślowego na niewłaściwy tor. Będąc w Jerozolimie, w Yad Washem, gdzie znajduje się mauzoleum Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, kiedy słyszy się choćby wyczytywane nazwiska zamordowanych dzieci żydowskich, odnosi się wrażenie, że to wszystko stało się w Polsce, że to Polacy byli winni tej zatrzważającej okrutnej zbrodni. Wstrząsające wrażenie robią podświetlone, dużych rozmiarów postacie dziecięce, których wyświetlaniu towarzyszy tubalny głos narratora podającego imię i nazwisko zamordowanego dziecka i kraj w którym Niemcy dokonali tej odrażającej zbrodni. Co chwila pada przejmujące do szpiku kości *Poland, Poland...*

Jan Paweł II podczas pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny, nawiedził Oświęcim. Wygłosił tam przejmującą homilię, której fragment przytaczam:

Miejsce to „było zbudowane na nienawiści i na pogardzie człowieka w imię obłąkanej ideologii, (...) zbudowane na okrucieństwie”<sup>11</sup>. Tam, na „Golgotie naszych czasów”, rozległo się jego głośne wołanie o pokój.

Ten temat jest nadal niewyczerpalny. To tylko maleńki wyimek wspomnieniowy tego niesłychanego w dziejach świata wątku ludzkiego istnienia. Żyją świadkowie historii, ludzie, którzy przeżyli okrucieństwa wojny, którzy stracili swoich najbliższych. Dziś modlimy się o wieczny odpoczynek za wszystkie ofiary tamtej wojny. Dziś także dziękujemy Bogu za pokój, który jest dla nas tak wielkim darem wywalczonego, wyśnionego, wymodlo-

nym, tak długo oczekiwanym. Dziś także modlimy się o pokój.

Pokój nie został nam dany raz na zawsze. Wiemy jak niespokojnie jest na wschodniej Ukrainie, jak lekceważona jest Polska przy podejmowaniu ważnych decyzji politycznych, jakie słowa płyną z Kremla, jak przedstawia się sprawa z katastrofą pod Smoleńskiem. Czy jesteśmy poważnie traktowani? Czy Rosja liczy się z nami?

Sięgam po przemówienie papieża Franciszka jakie wygłosił w dniu 13 września 2014 roku na temat wojny, którą nazwał szaleństwem. W „Naszym Dzienniku” ukazał się komentarz Sławomira Jagodzińskiego zatytułowany „To jest godzina płaczu”. Co powiedział papież Franciszek i jak jego wypowiedź jest komentowana? Sławomir Jagodziński napisał komentarz do papieskiej wypowiedzi, który zatytułował **To jest godzina płaczu**<sup>12</sup>. Piśze w nim m.in.:

„Jesteśmy świadkami tego, jak próbuje się na skalę międzynarodową unikać nazywania rzeczy po imieniu. (...) Ojciec Święty Franciszek (...) w bardzo konkretnych słowach stwierdził, że obecnie mamy do czynienia z **trzecią wojną światową**, prowadzoną w „kawalkach, z przestępstwami, mordami, zniszczeniami”.

To mocne słowa Papieża, ale wcale nieprzesadzone. Irak, Syria, Pakistan, Ziemia Święta, Nigeria, Republika Środkowoafrykańska czy wschodnia Ukraina... Wszędzie giną ludzie, nie tylko żołnierze, ale i cywile. Cierpią kobiety, dzieci, starcy. Miliony uchodźców na różnych kontynentach ratują swe życie ucieczką. Gwałty, rabunki, bestialstwo morderców na różnych kontynentach. Co to jest, jak nie wojna?

Nowe technologie, szybkość transportu i nowoczesna broń sprawiają, że obraz wojny światowej dziś się zmienił. Frontów jest kilka, a wśród nich ten propagandowy, może nawet kluczowy. Przerazające jest to, że często po obu stronach ludzie strzelają do siebie z broni tego samego producenta... To pokazuje, o co w tym wszystkim chodzi: ważniejsze od życia ludzkiego są interesy, plany geopolityczne, żądza pieniędzy i władzy, przemysł zbrojeniowy... – Być może spekulujący na wojnie zarabiają dużo, ale

ich zdemoralizowane serce utraciło zdolność do płaczu – powiedział Ojciec Święty Franciszek. Niestety, tzw. cywilizowany świat wraz ze swymi przywódcami w praktyce przyjmuje postawę: „Co mnie to obchodzi?”. Przecież od lat np. tak zachowuje się wobec dramatu prześladowanych chrześcijan.

Pierwszym krokiem do tego, aby dać szansę pokojowi, jest nazwanie rzeczy po imieniu, nazwanie zła złem. (...) Tortury trzeba nazwać torturami, prześladowanie prześladowaniem, ludobójstwo ludobójstwem, zbrodnie zbrodnią i wreszcie wojnę wojną. Dziś strach przed nazwaniem tego, co dzieje się np. na Ukrainie, wojną, bierze górę. Zawsze w takich sytuacjach „prawda jest pierwszą ofiarą wojny”. Bo nie ma jakiegokolwiek przemocy bez kłamstwa. Machina wojenna karmi się wręcz kłamstwem, znajdując uzasadnienie dla różnych bandyckich agresji, ubierając się w szatę fałszywej troski o czyjś los i jednocześnie pozbawiając ofiary wszelkiej czci.

Zastanawiające jest jeszcze jedno. Co sprawia, że tak nagle w jakimś rejonie walk zbrojnych pojawiają się tysiące ludzi, którzy stają się bezwzględnyimi mordercami, podpalaczami, rabusiami, po prostu bandytami? Przecież nie wzięli się z kosmosu... To jest jakaś tajemnica zła, które karmi się też zmanipulowaną informacją, mową nienawiści, odejściem od prawdy. Dlatego tak trafne są słowa św. Jana Pawła II, że wojna jest zawsze klęską ludzkości. Wojny nie rozwiązują problemów, ale sieją zniszczenie. Choćby sytuacja w Iraku pokazuje, że jedna wojna staje się przyczyną kolejnej. Ojciec Święty Franciszek dziś wzywa do modlitwy o pokój i do nawrócenia serc. Wzywa do płaczu za wszystkie ofiary szaleństwa wojny w każdym czasie: „Ludzkość potrzebuje płaczu i jest to godzina płaczu”.

Pozostaje nam modlitwa o mądrość dla polityków, o światło Ducha Świętego dla nich, o rozwagę i odpowiedzialność za kraj i ludzi tu mieszkających.

„Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem, naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie” (Ps 33(32))

*Ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmy. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, Wydawnictwo: ŚWIĘTY PAWEŁ, Częstochowa 2005, komentarz do 1 Kor 12,31-13,13.

<sup>2</sup> D. G. Williamson, Zdradzona Polska. Napaść Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 20 n.

<sup>3</sup> Tamże, s. 13.

<sup>4</sup> Tamże, s. 161 n.

<sup>5</sup> Tamże, s. 164; zob. także: T. Łysiak, Kłamstwa 17 września, „wSieci”, nr 38, z dnia 15-21 września 2014 r., s. 74-76: „Rząd radziecki nie może pozostać obojętnym w chwili, gdy bracia tej samej krwi, Ukraińcy i Białorusini, zamieszkujący na terytorium Polski i pozostawieni swojemu losowi, znajdują się bez żadnej obrony” – taką argumentację usłyszał ambasador Polski Wacław Grzybowski z ust Władimira Potiomkina zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych, Wiaczesława Mołotowa. Polski ambasador dowiedział się, że: „rząd radziecki wydał rozkazy naczelnemu dowództwu Armii Czerwonej, aby jej oddziały przekroczyły granicę, wzięły pod obronę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy oraz zachodniej Białorusi”. Było to wypowiedzenie wojny. Przez wiele lat żyliśmy w kłamstwie historycznym, bo o radzieckiej agresji na Polskę milczały szkolne podręczniki czy media. Mieliśmy ich traktować jak przyjaciół.

<sup>6</sup> Tamże, s. 171 n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 173.

<sup>8</sup> N. Davies, Boże igrzysko. Historia Polski, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2003, s. 911.

<sup>9</sup> A. Dybkowska, J. Żaryn, Polskie dzieje od czasów dawniejszych do współczesności, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 276 i 278.

<sup>10</sup> N. Davies, Boże igrzysko..., s. 914 n.

<sup>11</sup> Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja, wyd. PALLOTTINUM, Poznań – Warszawa 1979, s. 162.

<sup>12</sup> Nasz Dziennik, nr 214, poniedziałek, 15 września AD 2014, s. 2.

# Metanoeite

## „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”

### DEKALOG (cz. 3)

#### Grzechy przeciwko czci Bożej.

**1. Obojętność religijna**, która często wyrasta z dobrobytu materialnego, bogactwa, prowadzenia biznesu, urzędzenia się w życiu, sławy, co często prowadzi do nieporządku moralnego, lekceważenia przykazań Bożych i kościelnych, co odciąga od Pana Boga i Kościoła, zaślepia, a w konsekwencji prowadzi do obojętności.

**2. Ateizm**, problem ten upraszczając, to odrzucenie wiary w Boga.

**3. Błuznierstwa**, to lekceważące, pogardliwe wyrażanie się o Panu Bogu, Maryi, Świętych, Kościele, Krzyżu...

**4. Świętokradztwo** może występować w trojakiłej postaci: co do osób, miejsca i rzeczy czyli świętych przedmiotów. Co do osób: zadawanie tortur czy morderstwa ze względu na służbę Bożą, wynikającą z nienawiści do Pana Boga i Jego reprezentantów; co do miejsca: zbeszczeszczenie kościołów, kapliczek, cmentarzy, kradzieże, czyny bezwstydnego w miejscu poświęconym; co do świętych przedmiotów: kradzież naczyń liturgicznych, znieważanie ich przez niewłaściwe używanie, niegodne przyjmowanie sakramentów świętych, brak troski o świątynię, naczynia czy szaty liturgiczne....

Przytoczę pełny zapis Katechizmu dotyczący „**wróżbiarstwa i magii**”.

**2115** Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak właściwa postawa chrześcijańska polega na ufny powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. Nieprzewidywanie może stanowić brak odpowiedzialności.

**2116** Należy odrzucić wszystkie formy *wróżbiarstwa*: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chę-

ci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem - połączonym z miłującą bojaźnią - które należą się jedynie Bogu.

**2117** Wszystkie praktyki *magii* lub *czarów*, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim - nawet w celu zapewnienia mu zdrowia - są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja

zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. *Spirytyzm* często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich. Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka.

Katechizm omawia także grzechy bezbożności, jak kuszenie Boga (2119), świętokradztwo (2120), symonię (2121), ateizm jako zjawisko bardzo



zróznicowane (2123-2126), agnostycyzm (2127 n), a także rozważa problematykę wyrażoną w starotestamentalnym zakazie: „**Nie będziesz czynił żadnej rzeźby...**”.

**2129** Nakaz Boży zabraniał człowiekowi wykonywania jakichkolwiek wizerunków Boga. Księga Powtórzonego Prawa wyjaśnia: „Skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie - abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej...” (Pwt 4, 15-16). Izraelowi objawił się absolutnie transcendentny Bóg. „On jest wszystkim!”, lecz jednocześnie „jest On... większy niż wszystkie Jego dzieła” (Syr 43, 27-28). „Stworzył je bowiem Twórca piękności” (Mdr 13, 3).

**2130** Jednak już w Starym Testamencie Bóg polecił lub pozwolił wykonywać znaki, które w sposób symboliczny miały prowadzić do zbawienia przez Słowo Wcielone, jak wąż miedziany, arka Przymierza i cherubiny.

**2131** Opierając się na misterium Słowa Wcielonego, siódmy sobór powszechny w Nicei (787 r.) uzasadnił - w kontrowersji z obrazoburcami - kult obrazów przedstawiających Chrystusa, jak również Matkę Bożą, aniołów i świętych. Syn Boży, przyjmując ciało, zapoczątkował nową „ekonomię” obrazów.

**2132** Chrześcijański kult obrazów nie jest sprzeczny z pierwszym przykazaniem, które odrzuca bałwochwalstwo. Istotnie „cześć oddawana obrazowi odwołuje się do pierwotnego wzoru” i „kto czci obraz, ten czci osobę, którą obraz przedstawia”. Cześć oddawana świętym obrazom jest „pełną szacunku czcią”, nie zaś uwielbieniem należnym jedynie samemu Bogu.

Obrazom nie oddaje się czci religijnej ze względu na nie same jako na rzeczy, ale dlatego, że prowadzą nas ku Bogu, który stał się człowiekiem. A zatem cześć obrazów jako obrazów nie zatrzymuje się na nich, ale zmierza ku temu, kogo przedstawiają.

Jan Paweł II omawiając I przykazanie w czasie swojej IV Pielgrzymki do Ojczyzny, mówił w Koszalinie, poszerzając to przykazanie: „Czasy, w których żyjemy, ludzkość współczesna, europejska cywilizacja i postęp, mają już za sobą owo szukanie Boga po omacku - które było jednak szukaniem

i do Niego jakoś prowadziło. Wszyscy odziedziczyli skarb. W Chrystusie otrzymali jeszcze więcej niż Dekalog. Któż jednak bardziej niż Chrystus - ukrzyżowany i zmartwychwstały - potwierdza moc tamtego pierwszego słowa Dekalogu: **nie będziesz miał bogów cudzych przed Mną!**

Tylko też w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas „szabat może być dla człowieka” i cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia.

„Stworzenie... bez Stworzyciela zaniaka” - głosi Sobór (GS, 36). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka - a to jest sam rdzeń moralności - jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który „sam jest Dobry” (jak kiedyś powiedział Chrystus do młodzieńca, por. Mk 10.18)<sup>1</sup>.

1. **„Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czcnych rzeczy”.**

Ptaki, rośliny i zwierzęta mają swoje nazwy, określenia. Ludzie mają swoje imiona. Swoje określenia - nazwy mają swoje ulice, place, wioski i miasta. Wystarczy powiedzieć „Wawel”, aby nasza myśl pobiegła do królewskiego i papieskiego miasta Krakowa, do katedry, gdzie spoczywają polscy królowie, poeci, wybitni Polacy, narodowi bohaterowie. Tam spoczywają relikwie świętych: Stanisława biskupa i męczennika oraz Jadwigi, królowej.

We wszystkich kulturach, u wszystkich ludów i narodów, imiona bóstw były otaczane wielkim szacunkiem i czcią. Bywało, że imię bóstwa można było wymówić tylko w szczególnych okolicznościach. U Żydów istniało szczegółowe przykazanie Boże, które normowało sposób odnoszenia się do Pana Boga: *Nie będziesz wymawiał imienia PANA, twego Boga, bez szacunku, gdyż PAN nie pozostawi bez kary tego, kto wypowie Jego imię bez szacunku* (Wj 20,7). Mądrość Syracha mówi: *Niech moje usta nie przyzwyczajają się do przysięgania, niech nie przywykną do wzywania świętego imienia. (...) ten, który przysięga i wzywa często Pana, nie będzie wolny od grzechu* (23,9.10b).

Bóg początkowo nie wyjawia swojego Imienia. O imię Boga pyta ojciec Samsona, ale nie otrzymuje odpowie-

dzi: *Czemu pytasz o moje imię? Ono jest niezwykle* (Sdz 13,18).

Bóg wyjawia swoje imię Mojżeszowi: *Mojżesz powiedział: „Przypuśćmy, że pójdę do Izraelitów i oznajmię im: Bóg waszych ojców posyła mnie do was. Jeśli jednak spytają mnie: „Jak On się nazywa?”, co im odpowiem? Bóg odrzekł: Jestem tym, kim jestem. Tak masz powiedzieć Izraelitom: „Jestem posyła mnie do was”* (Wj 3,13 n). Wyjawienie imienia oznaczało, że Bóg jest wśród swojego ludu. Obok tego Imienia na określenie Boga używano takich określeń, jak: *El, Elohim, Adonai, Sabaoth, Święty, Wszehmogący, Ojciec, Król, Pan...* Bóg objawił swoje imię, aby Go czczono i nazywano tym imieniem. Jest to imię jedyne, bo jedyne i prawdziwe Boga: *Przed Mną żaden Bóg nie istniał i później innego nie będzie! Ja, właśnie Ja jestem PANEM, poza Mną nie ma zbawcy!* (Iz 43,10 n).

Wzywać imienia Boga, to znaczy oddawać cześć Bogu i modlić się do Niego. Chociaż Bóg objawił swoje imię, to jednak nie wolno Go nadużywać, wymawiać „nadaremno” czy do „czcnych rzeczy”. „Imię Boże to sam Bóg. Bóg utożsamia się do tego stopnia ze swoim własnym imieniem, że kiedy mówi o swoim własnym imieniu, to mówi o sobie samym. To jego imię jest kochane (...), uwielbiane (...), uświęcane (...). Jest to imię straszne (...), wieczne (...)<sup>2</sup>. Imię - to sam Bóg Kiedy człowiek wypowiada imię Boga, On tam jest!

Jest taka stara zasada Rzymian” „To co święte, traktować jak święte”. Jeżeli z szacunkiem odnosimy się do imion drogich nam osób, bo one określają człowieka, to tym bardziej trzeba szanować Boga. Jeżeli wymawianiu imienia Bożego towarzyszyłoby szyderstwo, kpiny, to będzie to nie tylko grzech ciężki, ale i bluźnierstwo. Wymawianie imion świętych bez należytego uszanowania, w niektórych środowiskach stało się nagminne, a niekiedy nawet rażące.

W swoich modlitwach Kościół często odwołuje się do Boga. Chwali Boga różnymi tytułami. Kiedyś często powtarzano: „Niech będzie Bóg uwielbiony” - „Niech będzie uwielbione święte Imię Jego”. Jest nawet Litania do Imienia Jezus.

Św. Paweł w swoich Listach Imię

Jezus wypowiada aż 250 razy. Zachęca nas, abyśmy do Pana Boga zwracali się za pośrednictwem tego Imienia: *I cokolwiek czynicie słowem lub czynem – wszystko w imię Pana Jezusa, przez Niego dziękując Bogu Ojcu* (Kol 3,17). Wyrazem czci imienia Boga są pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”; „W imię Boże!”; „Szczęść Boże!”; „Zostańcie z Bogiem”.

Zwracać się do Pana Boga po imieniu, to skracać dystans między nami, a Nim. Gdy zwracamy się do kogoś po imieniu, że on tam jest. Przez to maleje dystans między nami, wzrasta atmosfera życzliwości i zaufania. Do Marii Magdaleny, po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus mówi: *Mario!* W tym odezwaniu się ona rozpoznała Chrystusa. W chwilach trudnych, niepokojących, człowiek przyzywa imienia drogich mu osób, np. żołnierze na froncie wypowiadali imiona swoich matek czy żon. Przez to samo chcieli być blisko nich, chcieli dzielić się z nimi swoją niedolą.

Zwracając się do Pana Boga po imieniu, stajemy w Jego obecności, przywołujemy Go do codziennych spraw. Wymawianie imion osób świętych, z szacunkiem i miłością, jest ważne, świadczy o naszej wierze czy na-

wet osobistej kulturze. Obserwujemy nieraz jak wyglądają państwowe wizyty. Goście przed sztandarem czy godłem zatrzymują się i skłaniają głowę. Kto kocha swoich rodziców czy najbliższych, wyraża się o nich z szacunkiem, broni ich dobrego imienia.

Wzywaniu imienia Bożego przynosiło ludziom nieraz ulgę w bólu i cierpieniu, było dla wielu ratunkiem w najtrudniejszych chwilach życia. Jak wielka jest potęga w jednym westchnieniu: „Boże!”, „Jezu, ufam Tobie”; „Maryjo!”.

Czczyć Boga, to unikać fałszywej przysięgi, unikać krzywoprzysięstwa, które tyle wyrządziło krzywdy, spowodowało tyle niesprawiedliwości. Przysięga składana na Krzyż czy Ewangelię, to przywoływanie Boga na świadka. To wielka odpowiedzialność.

My także mamy swoje imiona. Wszyscy także mamy jedno wspólne imię: „Christianus sum”, (Chrześcijaninem jestem), jak mawiali pierwsi chrześcijanie.

Ojciec Święty, Jan Paweł II, mówił w Rzeszowie: „W samej nazwie „chrześcijanin” jest zawarte imię Chrystusa. „Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem niech to nie będzie wzywaniem Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko

z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim”.

Dziś spotykamy tyle kpin, szyderstwa, ośmieszania tego, co jest święte, co chrześcijańskie, tego, co Chrystus przyniósł na ziemię. Dziś jest tendencja, aby „wygnać” Chrystusa z życia Europy. Pisał niegdyś ks. Wiesław Niewęglowski, krajowy duszpasterz środowisk twórczych: „Zdumiewa mnie wybitna, choć wyjątkowo krótka pamięć, zwłaszcza tych bywających ostatnimi laty w kościele. Jeszcze niedawno ci sami „nowi Europejczycy” bili się w piersi podczas Mszy, którą odprawiałem. Przychodzili, aby pomóc im nie tylko duchowo, ale i materialnie. Stali rzędem po paczki, które z różnych zagranicznych wspólnot kościelnych sprowadzano dla nich podczas tanu wojennego. Na terenie Warszawy – co trzeci twórca (w tym dziennikarze, pracownicy radia i telewizji) otrzymywał pomoc charytatywną od Kościoła. nie mówiąc o lekach. Nie proszeni o deklaracje i wyznania, opowiadali z zapalem o swym niewoleniu, uzależnieniu, błędach i nowej szansie, jaką odnajdują wśród odzyskanych chrześcijańskich wartości i w „podziemnej Polsce”. Podnosili pierwsi zajaczki V, najgłośniej śpiewali religijne pieśni i z nadgorliwością przywdziewali pokutne szaty. Wyrzekali się ateizmu i obiecali restytucję. I oto teraz ci gorliwcy spod ambony nabierają kolejny, nowy wiatr w żagle; bez żenady, zapomniawszy już dawno, czym jest przyzwoitość, grają w pierwszym rzędzie nowej orkiestry”. Kościół tyle pomógł tym ludziom: organizował dla nich sesje krajowe i międzynarodowe, rozdawał stypendia i nagrody, promował ich dzieła, pomagał, a dziś jest przez nich ogłaszany gettem, ciemnogrodem i wrogiem demokracji. Aż dziw bierze, że ludzie są tak zmienni i mogą być tak wrogo nastawieni do swojego dobroczyńcy. Dziś Kościół już nie jest im potrzebny, teraz już im przeszkadza. Pytamy: czy tacy ludzie godni są miana chrześcijan, czy mogą godnie nosić imię Jezusa Chrystusa? Były czasy, kiedy ludzie z imieniem Chrystusa szli na śmierć męczeńską, w imię Jezusa nauczali, spełniali uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego i przebaczały, jak np. Glaukos z powieści „Quo vadis?” przebacza swemu zdrajcy Chilonowi,



mówiąc: „W imię Chrystusa, przebaczam!” św. Leon Wielki, papież, wołał: „Poznaj chrześcijaninie swoją godność”.

Czy jestem chrześcijaninem godnie reprezentującym Chrystusa? A może „byle jakim?” Może jesteśmy chrześcijanami, ale trochę letnimi, a może tak „na niby?” Nie wystarczy sama nazwa, ale za nią winno iść życie. Ma się to przejawiać w zachowywaniu przykazań Bożych: Nie ten, który Mi mówi: „Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego...”. Kto nosi imię chrześcijan, stara się kierować w życiu zasadami Chrystusa, ewangelicznym stylem życia. Usiłuje budować swoje życie „na wartościach nieprzemijających”<sup>3</sup>, kieruje się światłem Ewangelii. Opiera swoje życie o Boga, o Jego naukę: *Każdy, kto słucha tych moich słów i wprowadza je w czyn, jest podobny do człowieka rozsądnego, który zbudował dom na skale. Spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się silne wiatry i uderzyły w ten dom. Ale on nie runął, bo zbudowany był na skale. Każdy, kto słucha tych moich słów, ale nie wprowadza ich w czyn, podobny jest do człowieka głupiego, który dom zbudował na piasku. Spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się silne wiatry i uderzyły w ten dom, a on się zawalił. A upadek jego był wielki (Mt 7,24-27).*

Co jest tą skałą? – Ewangelia wraz ze swoim Kazaniem na Górze, osiem błogosławieństw. Nie będzie trwała taka budowla, która buduje życie na lekturze prasy nieprzyjaznej Panu Bogu i Kościołowi, czy na zwyczajnych brukowcach. Zapytajmy siebie:

- Czy nie jestem chrześcijaninem tylko z nazwy?
- Czy słowo „Bóg”, „Jezus”, nie są dla mnie tylko ozdobnikami językowym?
- Jaką treść mają dla mnie takie znaki i symbole religijne, jak: krzyż, woda święcona, obrazy, medalik, różaniec...?
- Czy z szacunkiem odnoszę się do tego, co Boże?
- Czy na skale Ewangelii buduję swoje życie?

A czego wymaga od nas **Katechizm Kościoła Katolickiego**, co nam przypomina:

**2142** Drugie przykazanie nakazuje szanować imię Pańskie. Podobnie jak

pierwsze, uwypukla cnotę religijności i określa bardziej szczegółowo nasze posługiwanie się słowem w sprawach świętych.

**2143** Wśród wszystkich słów Objawienia jest jedno szczególne, które jest objawieniem Jego imienia. Bóg powierza swoje imię tym, którzy w Niego wierzą; objawia się im w swoim osobowym misterium. Dar imienia jest znakiem zaufania i zażyłości. „Imię Pańskie jest święte”. Dlatego więc człowiek nie może go nadużywać. Powinien pamiętać o imieniu Bożym w ciszy miłującej adoracji. Powinien używać go tylko po to, by je błogosławić, wychwalać i uwielbiać.

**2144** Szacunek dla imienia Bożego wyraża to, co należy się misterium samego Boga i całej rzeczywistości sakralnej, którą ono przywołuje. *Wrażliwość na to, co święte*, uwypukla cnotę religijności.

(...).

**2145** Wierzący powinien świadczyć o imieniu Pańskim, odważnie wyznając swoją wiarę. Przepowiadanie i katecheza powinny być przeniknięte adoracją, i szacunkiem dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

**2146** Drugie przykazanie zabrania nadużywania imienia Bożego, to znaczy wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych.

Upraszczać to zagadnienie, czyniąc je bardziej zrozumiałym, powiemy, że chodzi tu o to, aby nie wymawiać imienia Bożego z błahej przyczyny, do spraw niepoważnych czy mało znaczących. W imię Boże składamy przyrzeczenia powołując się na prawdomówność i autorytet Pana Boga. „Niewierność przyrzeczeniom jest nadużyciem imienia Bożego i w pewnym sensie czynieniem Boga kłamcą” (KKK 2147). Grzechem przeciwko temu przykazaniu jest bluźnierstwo i przekleństwa, które są wyrazem braku szacunku wobec Boga, a także krzywoprzysięstwo, wiarołomstwo czyli składanie przysięgi, której nie ma się zamiaru dotrzymać lub wtedy, gdy się nie dotrzymuje danego słowa wypowiedzianego pod przysięgą (2152). KKK mówi także o nadawaniu imienia chrześcijańskiego w chwili udzielania sakramentu chrztu.

**2156** Sakrament chrztu udzielany jest

“w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Podczas chrztu imię Pańskie uświęca człowieka i chrześcijanin otrzymuje swoje imię w Kościele. Może to być imię świętego, to znaczy ucznia Chrystusa, którego życie było przykładną wiernością swemu Panu. Święty patron jest wzorem miłości i zapewnia wstawiennictwo u Boga. “Imię chrzcielne” może także wyrażać tajemnicę lub cnotę chrześcijańską. “Rodzice, chrzestni i proboszcz powinni troszczyć się, by nie nadawać imienia obcego duchowi chrześcijańskiemu”.

**2157** Chrześcijanin rozpoczyna swój dzień, swoje modlitwy i działania znakiem krzyża: “W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”. Ochrzczony poświęca cały swój dzień chwale Bożej i prosi Zbawiciela o łaskę, która pozwala mu działać w Duchu Świętym jako dziecku Ojca. Znak krzyża umacnia nas w chwilach pokus i trudności.

**2158** Bóg wzywa każdego po imieniu. Imię każdego człowieka jest święte. Imię jest ikoną osoby. Domaga się szacunku ze względu na godność tego, kto je nosi.

**2159** Otrzymane imię pozostaje na zawsze. W Królestwie niebieskim zajaśnieje w pełnym blasku tajemniczy i niepowtarzalny charakter każdej osoby naznaczonej Bożym imieniem. “Zwycięzcy dam... biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto [je] otrzymuje” (Ap 2, 17). “A oto Baranek stojący na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach” (Ap 14, 1).

Ks. Andrzej Skiba

<sup>1</sup> Ducha nie gości. Jan Paweł II w Polsce, 1-9 czerwca 1991, Editions Dembinski, Paris 1991, s. 34.

<sup>2</sup> Słownik teologii biblijnej, dz. zbiorowe pod red. Xaviera Leona-Dufoura, tł. i opr. ks. Kazimierz Romaniuk, wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1973, s. 324.

<sup>3</sup> Rekolekcje wielkopostne, Sandomierz 1992, s. 82.

## Wakacyjne wędrówki

# Weil der Stadt – miasto astronoma Keplera

Weil der Stadt jest niewielkim, 18-tysięcznym miasteczkiem, które leży bardzo blisko parafii ks. Leszka Lei, a zarazem w pobliżu Stuttgartu. W tym miasteczku znajduje się duża katolicka parafia, której proboszczem jest przyjaciel ks. Leszka, ks. Anton Gruber. Weil der Stadt otrzymało prawa miejskie w 1275 roku i było wolnym miastem Rzeszy. Zapewne to miasto nie zasługiwałoby nawet na małą wzmiankę, gdyby nie to, że w tym mieście urodził się w 1571 roku wybitny

astronom i matematyk Johannes Kepler. Tenże Kepler studiował teologię na uniwersytecie w Tybindze, gdzie poznał teorię Mikołaja Kopernika i stał się jej zwolennikiem. Później był nauczycielem matematyki w Grazu, a w 1600 roku udał się do Pragi, gdzie został współpracownikiem Tycho Brahego. Wieloletnie badania pozwoliły mu na sformułowanie trzech praw, opisujących ruchy planet oraz udoskonalenie lunety. Kepler był proteſtantem, ale jego odkrycia nie były

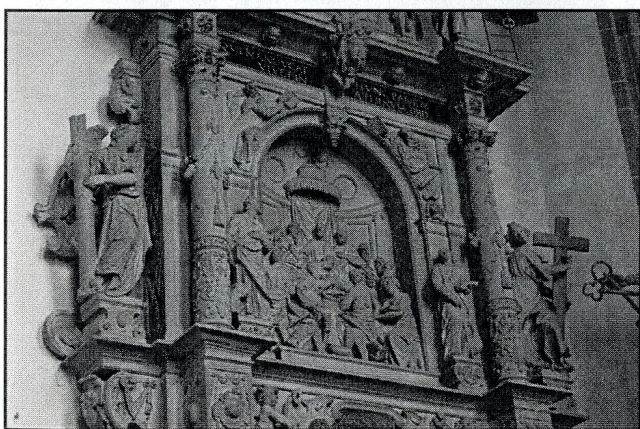
zbyt mile widziane nawet na łonie wspólnoty luterńskiej, ponieważ podważały biblijną wizję kosmosu, a w owym czasie nikt nie potrafił dostosować naukowych odkryć do literalnego opisu stworzenia w Biblii. Kepler zmarł w 1630 roku w Ratyzbnie. W mieście Weil der Stadt, w którym rodzina Keplera mieszkała zaledwie do 5 roku życia astronoma, doczekał się on godnego upamiętnienia. Na rynku znajduje się jego pomnik, a nieopodal oznaczony jest jego rodzinny dom.



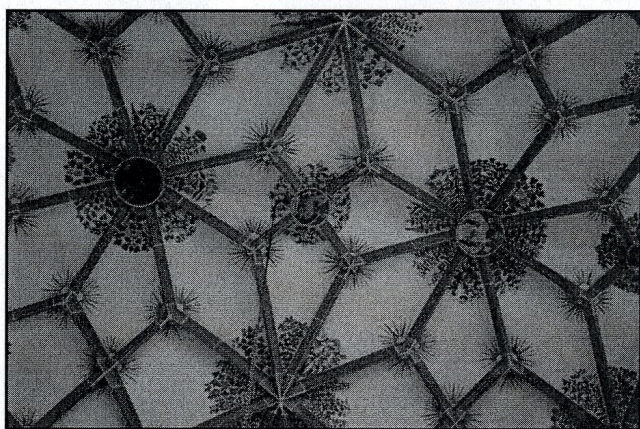
wnętrze kościoła farnego św. Piotra i Pawła w Weil der Stadt



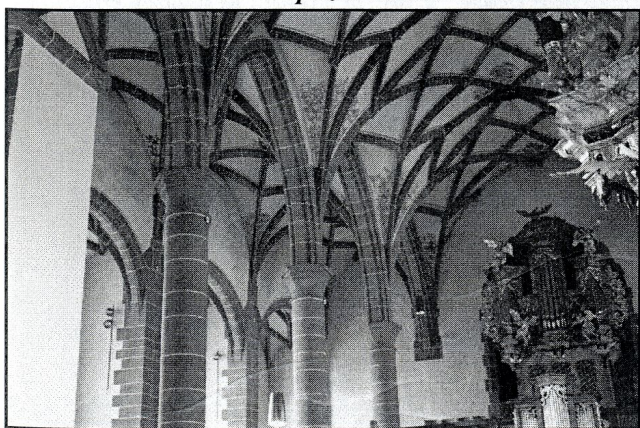
ołtarz główny



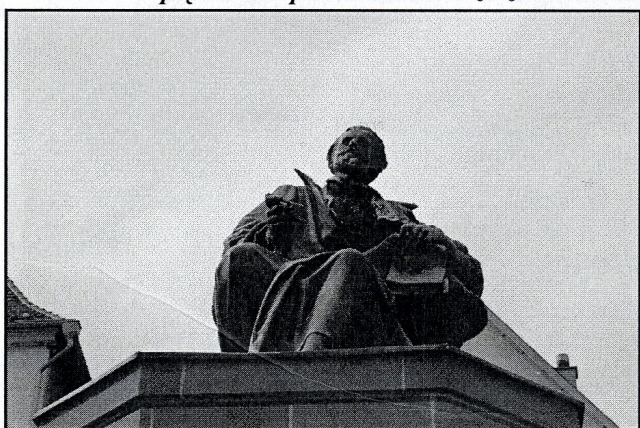
późnorennesansowe sakrarium



piękne sklepienie sieciowe ze zwornikami



fragment filarów i nawy bocznej



Kepler na monumencie w szaliku piłkarskim



*rynek miasteczka z pomnikiem Keplera, ratuszem i wieżą kościoła*

W czasie wakacji, tuż po zdobyciu przez Niemców mistrzostwa świata w piłce nożnej, uwieczniony na pomniku zacytowany astronom, miał narzucony na szyję szalik w niemieckich barwach. Pomnik Keplera zajmuje ważne miejsce na placu rynku. Drugą ozdobą głównego placu miasteczka jest renesansowy Ratusz z roku 1582.

Co ciekawego można jeszcze zobaczyć w miasteczku Weil der Stadt? Znajduje się tu bardzo piękny, późnogotycki, trójnawowy kościół katolicki pw. św. Piotra i Pawła, ukończony w 1492 roku. Szczególnie ciekawie prezentuje się jego sklepienie palmowosieciowe, dźwigane przez okrągłe w swym przekroju smukłe filary. Oł



*ołtarz „Rodzina Maryi” w kaplicy szpitalnej*



*fresk „Arma Christi” z XIV w.*



*barokowa „Pieta”*



*ulica z wieżą kościoła farnego w tle, po prawej budynek dawnego szpitala*



*fragment murów miejskich i baszta*

tarz główny w stylu barokowym przedstawia scenę wręczenia św. Piotrowi kluczy władzy przez Chrystusa (1700 r.). Jest tu też piękna ambona z figurami ewangelistów i Ojców Kościoła (1742 r.) oraz renesansowe sakrarium z 1611 r. W nawie północnej znajduje się ekspresyjne ukrzyżowanie. Inną ciekawostką jest witraż z męką Chrystusa, powstały w czasie władzy Hitlera nad Niemcami w 1940 r. Zamawiający go proboszcz wykazał się dużą odwagą, prosząc o przedstawienie osoby Piłata sądzącego Jezusa z twarzą Hitlera (może to być także postać diabła). Ks. Leszek pokazując ten witraż objaśnił nam, że swoją odwagę ówczesny proboszcz, adwersarz nazizmu, przypłacił długoletnim więzieniem, a witraż z Hitlerem istnieje do dzisiaj.

W Weil der Stadt zachowały się także fragmenty murów miejskich, wież

strażniczych i fosy, okalającej miasto. Przy jednej z bram znajduje się dawny Szpital, wraz z kaplicą, obchodzącą w tym roku 650 lecie istnienia (1364 r.). Sam szpital jest dziś siedzibą domu opieki, a kaplica jest bardzo ciekawą budowlą. Jest tu późnogotycki ołtarz przedstawiający „Rodzinę Maryi” oraz fresk z XIV wieku z tematem „Arma Christi” (narzędzia męki Pańskiej). Zwiedzając tę kaplicę zapamiętałem także ołtarz „Czternastu wspomoczenieli”, z ciekawymi rzeźbami owych świętych patronów oraz dwie „Piety”, gotycką i barokową.

Podsumowując wizytę w Weil der Stadt mogę powiedzieć, że miasteczko ma swój urok. Warto było poświęcić mu godzinę czasu na zwiedzanie i przełanie się myślą w dawne czasy średniowiecza, poznając przy okazji wiele starodawnych chrześcijańskich zabytków. Ponadto zapoznaliśmy się z sylwetką Keplera, jednego z najważniejszych astronomów w dziejach ludzkości.

*Ks. Tomasz Grzywna*



*fragment witraża z kościoła farnego, po prawej u góry Piłat (lub szatan) oskarżający Chrystusa o twarzy z rysami Hitlera*

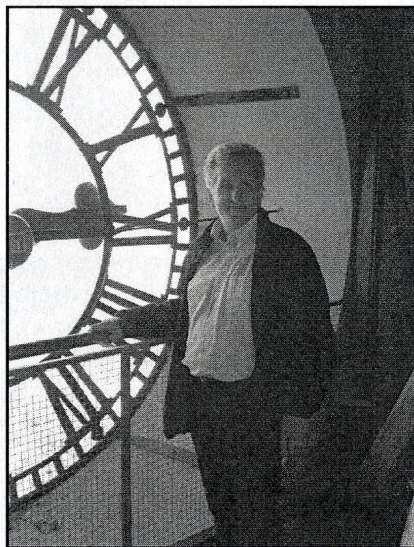
## Zjazd Dzieła Biblijnego

W sobotę, 13 września br. w Przemysłu, w Wyższym Seminarium Duchownym, jak co roku, odbył się zjazd Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II. Hasło tegorocznego zjazdu to „Kościół wspólnotą słowa Bożego”. W tym roku udział w zjeździe wzięli również przedstawiciele grup biblijnych i biblijno-modlitewnych z całej Archidiecezji. Po rejestracji grup, uczestnicy zgromadzili się w górnej kaplicy seminaryjnej, gdzie moderator Dzieła Biblijnego w naszej archidiecezji, ks. prof. Stanisław Hareźga powitał animatorów Dzieła Biblijnego z Łańcuta, Jarosławia, Przemysłu, Krośna i Sanoka oraz przedstawiciele około trzydziestu Grup Biblijnych z naszej archidiecezji.

O godz. 10<sup>00</sup> rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Stanisława Hareźgi. W wygłoszonej homilii ksiądz Profesor nawiązał do czytań mszalnych w kontekście hasła zjazdu „Kościół

wspólnotą słowa Bożego”. Nawiązując do słów św. Pawła „strzeżcie się bałwochwalstwa, strzeżcie się fałszywych bogów”, ks. Stanisław stwierdził, że podobnie jak chrześcijanom w czasach apostoelskich, tak samo i nam współczesnym grozi bałwochwalstwo. Oczywiście współcześnie nie grozi nam bałwochwalstwo sakralne, ale bałwochwalstwo w postaci ubóstwienie człowieka, owa pokusa „będziecie jak bogowie”. Przejawia się to w takich trendach kulturowych jak: zabobony, pogoń z pieniądzem i dobrami materialnymi, kult sił i ciała, demonizm władzy i polityka targów, gdzie nie ma miejsca na miłość bliźniego. Widzimy wyraźnie, że nie wszyscy czczą Boga. Co mamy czynić by nie ulec pokusie współczesności „będziecie jak bogowie”? Trzeba zwrócić się do Ewangelii, do nauczania Chrystusa. W kazaniu na równinie Chrystus nauczał o owocowaniu, mówiąc, że dobre drzewo nie rodzi złych owoców,

jak i złe drzewo nie zrodzi dobrych owoców. Chrystus nauczał również, aby budować na dobrych i trwałych fundamentach. Zatem człowiek, który buduje na dobrych i trwałych fundamentach nie może czynić źle. Musimy pamiętać, że wszystko co stworzył Bóg jest dobre, zło przychodzi na świat przez nasze złe czyny. My zaś chcąc czcić Boga powinniśmy czcić Go dobrymi czynami, a nie tylko słowami. Ksiądz Profesor mówił, że trwałość naszych fundamentów i dobre owocowanie zależą od skarbcza ludzkiego serca, dobrych myśli i pragnienia dobra. Zatem winniśmy doskonalić nasze serce, doskonalenie naszego serca to napełnianie go mądrością Boga. Mądrość Boga znajdujemy w Słowie Bożym. Czytając Pismo św. i słuchając Słowa Bożego, nie dla uzyskania wiedzy, ale dla doskonalenia serca, pozwalamy, że Słowo Boże wzrasta w nas i stajemy się „dobrymi drzewami”, „budowlami na skale”. Słuchając



Słowa Bożego i uczestnicząc w Eucharystii zasiadamy przy stole Pana. Tym samym unikamy zasiadania przy stole demonów, który oferuje nam współczesna kultura w pokusie „będziecie jak bogowie”. Zasiadanie przy stole Pana to Eucharystia, to Bóg żywy, to nowe przymierze obcowania z Bogiem poprzez miłość i posłuszeństwo. I to jest droga do dobrego owocowania i trwałości tego co budujemy. Dobro na świat przychodzi poprzez czystość naszego serca, zło poprzez zatwardziałość naszego serca.

Po Mszy św. uczestnicy zjazdu, w auli Instytutu Teologicznego wysłuchali wykładu dr hab. Krzysztofa Mielcarka, profesora KUL. Tytuł wy-

kładu to: „Łukaszowa wizja Kościoła jako wspólnoty słowa Bożego”. Profesor Mielcarkę mówił o relacji Słowa Bożego i Kościoła, odwołując się do Dziejów Apostolskich. Słowo Boże ma moc przemieniania i rozszerzania Kościoła. Słowo Boże to dzieło Boga, przemieniania i rozszerzania Kościoła to dzieło Boga, a nie człowieka. Słuchając Słowa Bożego przemieniamy się i włączamy w wspólnotę Kościoła. Nie słuchając Słowa Bożego wyłączamy się ze wspólnoty Kościoła. To zasadnicze przesłania z wykładu profesora Mielcarka.

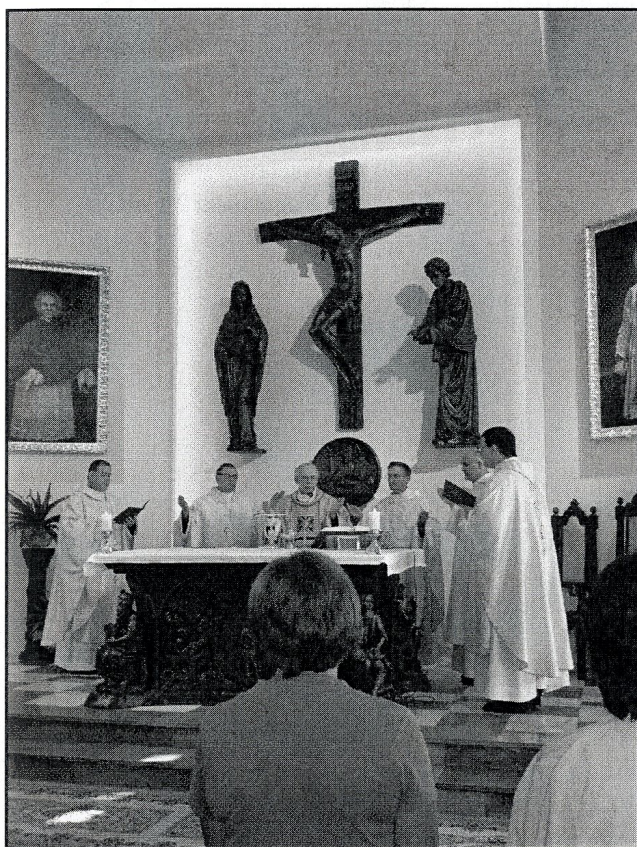
Po wykładzie profesora Krzysztofa Mielcarka, program słowno-muzyczny zaprezentowała młodzież z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Oczywiście występ młodzieży dotyczył Słowa Bożego i jego mocy przemieniania i rozszerzania wspólnoty Ko-

ścioła. Uczestnicy zjazdu wspólnie występowi młodzieży nagrodzili gromkimi brawami.

Po posiłku w seminaryjnym refektarzu, uczestnicy zjazdu Dzieła Biblijnego wysłuchali świadectwa karmienia się i wzrastania w Słowie Bożym, które przedstawiła animatorka Dzieła Biblijnego Helena Czekalska. Pani Helena Czekalska zaprezentowała działanie Kręgu biblijnego w parafii pw. Świętych Aniołów Stróżów w Poznaniu, bogato ilustrując prezentacją multimedialnymi swoje wystąpienie.

O godzinie 15<sup>00</sup> moderator Dzieła Biblijnego ks. Stanisław Haręzga poprowadził koronkę do Bożego Miłosierdzia. Następnie ksiądz Profesor przedstawił program pracy Dzieła Biblijnego na najbliższe dwa lata. Czas ten animatorzy Dzieła Biblijnego poświęcą na przygotowanie do Kongresu Dzieła Biblijnego w 2016 roku z okazji 10-lecia istnienia w naszej archidiecezji. Następnie moderator Dzieła Biblijnego, Ks. Stanisław Haręzga, udzielił błogosławieństwa uczestnikom zjazdu.

*Wojciech Pruchnicki*



Zjazd Dzieła Biblijnego Wojciech Pruchnicki

## 25 Niedziela zwykła – 21.09.2014.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do świętej Rity.
2. Dziś przypada niedziela Środków Społecznego Przekazu. Modlimy się za pracowników mediów, mediów materialnie wspieramy radio diecezjalne.
3. Także dziś zapowiadana zbiórka na renowację sanockkich nagrobków.
4. Przypominamy, że w tym roku

szkolnym ze względu na zmianę programu, nie ma I Komunii świętej dla dzieci klas II. Bierzmowanie dla młodzieży trzecich klas naszego Gimnazjum będzie 1 marca, w drugą Niedzielę Wielkiego Postu.

5. 25 września tego roku, w Sali Gobelinowej sanockiego Zamku, o godzinie 17.00, starosta p. Sebastian Niżnik, gościć będzie ks. Adama Bonieckiego,

znanego publicystę i wieloletniego redaktora naczelnego Tygodnika Powszechnego. Podczas spotkania będzie można nabyć książki księdza Adama. Wstęp na spotkanie jest wolny, jednak liczba miejsc ograniczona.

6. Za tydzień gościć będziemy Ojców Oblatów z Zahutynia, którzy będą głosić kazania i rozprawdzać kalendarze przez nich wydawane.

### Intencje w tygodniu Od 22 do 28.09.2014 r.

#### Poniedziałek – 22.09

- 6.30 za parafian  
7.00 + Jan Paściak (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Helena Borowska 2 r. śm..  
2. + Stanisław  
3. + Stanisław Niemiec int. od wnuczków Ewy, Roberta i Patryka  
4. + Jadwiga Rogowska 6 r. śm.

#### Wtorek – 23.09

- 6.30 + Leon Kulisz int. od sąsiadów  
7.00 + Jan (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Tekla i Aniela  
2. + Piotr Dańko 2 r. śm  
3. + Wojciech Preisnar int. od rodziny Dydo z dziećmi i rodzicami  
4. + Anna Tofel 1 r. śm.

#### Środa – 24.09

- 6.30 + Krystyna, Stanisław, Bronisław, Elżbieta z rodziny Brygidynów; + Maria Krawczyk  
7.00 + Jan (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Stanisław, Krystyna, Bronisław, Elżbieta o miłosierdzie Boże

2. o łaskę zdrowia dla Jolanty Rybarskiej i jej rodziny
3. + Jan Strzyżowski int. od sąsiadów
4. + Wojciech Hejnold int. od nauczycieli Gimn. nr 2

#### Czwartek - 25.09

- 6.30 1. w intencji Celiny i Patryka w 10 rocznicę ślubu ; o zdrowie i bł. Boże dla całej rodziny  
2. + Genowefa  
7.00 + Jan (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Wojciech Preisnar int. od chrzestnej z rodziną  
2. + Leon Kulisz int. od rodziny Czechów  
3. + Jan Strzyżowski int. od sąsiadów

#### Piątek – 26.09

- 6.30 1. O potrzebne łaski dla Agnieszki i Pawła  
2. + Genowefa int. od rodziny Słyszów  
7.00 + Jan (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Wiesława i Tomasz Kogut  
2. + Janusz Żyłka 2 r. śm.  
3. + Jan Strzyżowski int. od sąsiadów

#### Sobota – 27.09

- 6.30 + Włodzimierz 20 r. śm.  
7.00 + Jan (greg.)  
7.30 + Kazimierz (greg.)  
18.00 1. + Waclaw  
2. + Adam Rogoziński 2 r. śm.  
3. + Wojciech Hejnold int. od rodziny Nowotarskich i Kogutów z Iwli  
4. + Maria

#### Niedziela – 28.09

- 6.30 + Jan, Ludwika, Edward  
8.00 + Jan Paściak (greg.)  
2. dziękczynna w 26 r. ślubu Marii Janusza z prośbą o opiekę dla całej rodziny  
9.30 + Stanisława Mynda int. od kolegów i koleżanek z PGNiG  
11.00 dziękczynna z okazji 8 urodzin Nikodema z prośbą o Boże bł. i opiekę Matki Bożej  
12.30 dziękczynna w 20 rocznicę ślubu Agaty i Krzysztofa z prośbą o dalsze błogosł. i opiekę Matki Bożej dla rodziny  
16.00 + Kazimierz (greg.)  
18.00 + Teresa, Robert i ++ z rodziny Stróże:  
Płowce: int.

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**